

Europejski protektorat? Bośnia i Hercegowina perspektywie w środkowoeuropejskiej, pod red. Mateusza Gniazdowskiego, Warszawa 2008, ss. 196

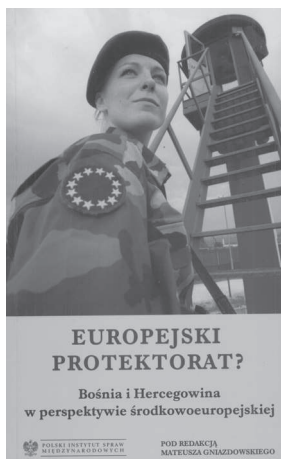
W roku 2008 na rynku wydawniczym pojawiła się pozycja „Europejski protektorat? Bośnia i Hercegowina w perspektywie środkowoeuropejskiej” pod redakcją Mateusza Gniazdowskiego. Jest to praca pionierska, gdyż porusza tematykę nieznaną polskiemu czytelnikowi. O Bośni i Hercegowinie pisało się w Polsce sporo, ale tylko do zakończenia krwawej wojny z lat 1992–1995. W książce tej – zbiorze dziesięciu tekstów autorów z Polski, Czech, Słowacji i Węgier – poruszono węzłowe problemy Bośni i Hercegowiny po 1995 roku.

We wstępie Mateusz Gniazdowski opisuje, jak doszło do powstania tej książki. Jest ona pokłosiem wspólnego seminarium naukowego Międzynarodowego Instytutu Politologicznego Uniwer-

sytetu Masaryka i Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, które odbyło się w dniach 22–23 lutego 2007 roku w Brnie. Teksty zamieszczone w książce zostały zaktualizowane na początku 2008 roku przed samym drukiem. Pytanie przewodnie tej pozycji dotyczy tego, czy protektorat Unii Europejskiej nad Bośnią i Hercegowiną jest nadal potrzebny, jaki powinien mieć charakter i jakie są jego perspektywy? We wstępie znajdziemy również krótkie opisy poszczególnych artykułów.

Teksty możemy podzielić na dwie grupy. Pierwszą stanowią cztery artykuły, w których autorzy analizują sytuację Bośni po 1995 roku i szukają przyczyn permanentnego kryzysu politycznego. Drugą grupę stanowią teksty o węższym zakresie tematycznym.

Ladislav Hladký w artykule zatytułowanym „Dwanaście lat po Dayton – rzeczywistość i iluzje” analizuje system polityczny narzucony Bośni w Dayton oraz czynniki wewnętrzne i zewnętrzne determinujące kryzys polityczny. Na wstępie omawia porozumienie z Dayton wskazując, iż jest dokumentem „bardzo skomplikowanym i sprzecznym wewnętrznie”. Podkreśla fakt, iż miało utrzymać jednolite państwo, jednak doprowadziło do wewnętrznego podziału na Federację Bośni i Hercegowiny i Republikę Serbską. Wskazuje na rolę czynników zewnętrznych nieprzychylnych BiH, w postaci Franjo Tuđmana i Slobodana Miloševića. Uważali oni, że Dayton jest chwilowym ustępstwem, dyktatem USA. Mieli nadzieję, że Bośnia



szybko się rozpadnie. Jednak, jak czas pokazał, ich pomysły okazały się nierealne. Bośnia nadal, po 12 latach od podpisania porozumienia pokojowego, pozostaje państwem integralnym i jest to zasługa wspólnoty międzynarodowej. Choć padają słowa krytyki wymierzone wobec polityki Zachodu, to należy według autora docenić jego zasługi w takich obszarach jak: odbudowa infrastruktury i gospodarki, względna stabilizacja sytuacji politycznej. Udało się „sformować i wprowadzić w życie” skomplikowany system organów władzy, który opiera się na modelu konsocjacyjnym. Model ten wymaga zachowania zasady parytetu oraz osiągnięcia konsensusu we wszystkich najważniejszych sprawach państwowych. Autor zaznacza, że właśnie na tym tle często dochodziło i dochodzi do konfliktów pomiędzy trzema głównymi narodami Bośni (Bośniakami, Serbami i Chorwatami).

Ladislav Hladký w końcowej części swojego tekstu porusza nadzwyczaj ważną i ciekawą kwestię, bośniackich nacjonalizmów. Zwraca uwagę, że nigdy w historii Bośni nie rozwinęła się wspólna świadomość zarówno narodowa, jak i polityczna. Dlatego według niego rozpad Jugosławii miał najdotkliwsze skutki dla Bośni i Hercegowiny, zamieszkaanej przez trzy główne narody oraz inne mniej liczne mniejszości. W latach 80. wśród bośniackich Serbów i Chorwatów odradzała się świadomość narodowa. Proces ten był inspirowany przez Belgrad i Zagrzeb i przerodził się w groźny nacjonalizm narzucony odgórnie. Również po stronie bośniackich Muzułmanów doszło do rozbudzenia nastrojów nacjonalistycznych oraz żądań, aby Bośnia była „republiką macierzystą” Muzułmanów. Nieformalnie po stronie muzułmańskiej mówiono, iż dzięki większemu

przyrostowi naturalnemu szybko będą oni w stanie zdominować Serbów i Chorwatów. To oczywiście wzbudzało sprzeciw tych ostatnich i doprowadziło do zerwania z polityką równowagi, z jaką mieliśmy do czynienia w Bośni w czasach socjalistycznej Jugosławii. Efektem przeciwstawnych poglądów trzech głównych grup narodowościowych była krwawa wojna z lat 1992–1995.

Autor odrzuca propagowane i dziś przez wielu polityków muzułmańskich przekonanie, że może powstać jeden „polityczny lub państwowy naród Bośniaków”. Nierealny jest według niego również unitarny system rządów forsowany przez Muzułmanów i część wspólnoty międzynarodowej. Proponuję jako rozwiązanie kantonizację kraju według kryteriów geograficzno-gospodarczych z zagwarantowaniem równouprawnienia narodowego. Dostrzegł także możliwość zaostrzenia sytuacji na Bałkanach w związku ze statusem Kosowa. W takich okolicznościach uważa, iż będzie sukcesem Sarajewa i Brukseli utrzymanie *status quo*.

Podsumowując zaznacza, iż należy utrzymać Bośnię jako jednolite państwo. Przemawia za tym rola Bośni w procesie stabilizacji Bałkanów Zachodnich. Wspólnota międzynarodowa, w szczególności Unia Europejska, zainwestowała zbyt wiele w odbudowę Bośni, aby teraz się z niej wycofać. Poza tym nie wolno izolować bośniackich Muzułmanów, gdyż mogłoby to doprowadzić do nieograniczonego ekstremizmu muzułmańskiego. Dlatego właśnie należy forsować wizję Bośni wieloetnicznej i wielokulturowej.

Drugi artykuł – „Źródła kryzysu politycznego w Bośni i Hercegowinie” – Wojciecha Stanisławskiego dotyka sedna problemu w Bośni. Na samym początku

autor broni polityki Zachodu. Twierdzi, iż nie obyło się bez pomyłek i braków, jednak na tle takich misji, jak w Iraku czy Afganistanie, misja w Bośni nie wypada źle. U źródeł bośniackiego kryzysu politycznego dostrzega rozbieżną tożsamość elit serbskich i bośniackich oraz odmienne etniczne racje stanu. W pracy przedstawił ciekawą tabelę z wydarzeniami historycznymi i sprzecznym odbiorem tychże wydarzeń przez stronę bośniacką i serbską. Autor uważa, że odmienne wizje przeszłości są podłożem obecnych sporów politycznych.

W ostatnim podrozdziale Stanisławski wskazuje na instrumentalne wykorzystywanie systemu ustrojowego, który wprowadził rozbudowany system *checks and balances*. System ten pozwala na blokowanie uchwał parlamentu każdemu z trzech konstytutywnych narodów. Zauważa, że system polityczny Bośni jest modelem tzw. demokracji konsocjacyjnej, która wymaga dobrej woli podmiotów politycznych oraz postrzegania przez nie państwa jako własnego. To implikuje także wymóg, aby społeczeństwo bośniackie widziało siebie jako całość, co niestety jeszcze nie nastąpiło. Autor konkluduje istotnym, nierozstrzygniętym dotychczas pytaniem: „jak w imię demokracji narzucić nowe reguły funkcjonowania wspólnoty politycznej wbrew istniejącym, demokratycznie wybranym elitom politycznym?”

Tytuł artykułu Imre Szilágyi'a „Fiasco budowy narodu i państwa w Bośni i Hercegowinie a społeczność międzynarodowa” jest bardzo sugestywny. Wysyłki Zachodu, aby te dwa procesy rozwinęły się w Bośni, spełzły na niczym. Po stronie muzułmańskiej i wspólnoty międzynarodowej pojawia się postulat jednego narodu bośniackiego, który miałby powstać na

zasadach obywatelskich, a nie etnicznych. Wywołuje to jednak sprzeciw Serbów i Chorwatów. Proces budowy narodu politycznego według autora musi przebiegać powoli, gdyż nadal nie brakuje napięć pomiędzy grupami narodowościowymi (powroty uchodźców, odmienny odbiór historii i inne). W przypadku procesu budowy państwa decydujące będą żądania Brukseli. Jeśli Bośnia chce dołączyć do grona państw członkowskich Wspólnoty, musi przeprowadzić odpowiednie reformy. Autor przypomina reformę policji oraz debaty nad zmianą konstytucji. Tę pierwszą udało się ostatecznie przeprowadzić, choć z marnymi skutkami. Natomiast zmiana konstytucji nie została zrealizowana. Dostrzega w tym obszarze niekonsekwencję przedstawicieli wspólnoty międzynarodowej, którzy raz nawołują do zmiany konstytucji „daytońskiej”, innym razem stwierdzają, iż ją respektują. Również po stronie polityków bośniackich występują poważne rozbieżności. Muzułmanie opowiadają się za państwem unitarnym, Serbowie i Chorwaci godzą się na takie zmiany konstytucji, które nie naruszą ich obecnych praw. W zakończeniu autor stwierdza, że Wysoki Przedstawiciel, wbrew wcześniejszym zapowiedziom Brukseli, będzie musiał pozostać jeszcze w Sarajewie. Świadczy to tylko i wyłącznie o tym, że proces budowy narodu i państwa w Bośni nie dał satysfakcjonujących efektów.

Věra Stojarová w tekście „Problem bośniacki a szerzej rozumiane bezpieczeństwo. Strony i reprezentacja interesów w Bośni i Hercegowinie” omawia bezpieczeństwo militarne, polityczne i gospodarcze w Bośni. W ramach bezpieczeństwa militarnego przedstawiła skądinąd pozytywne procesy: utworzenie centralnego ministerstwa obrony

oraz jednej armii. Nie są one jednak całkowicie zadawalające, gdyż armia Bośni i Hercegowiny nadal jest podzielona etnicznie. Jest ona w rzeczywistości odbiciem stanu społeczeństwa. Omawiając bezpieczeństwo polityczne, wskazuje na skomplikowany system organów wprowadzonych przez konstytucję „daytońską”. Zauważa, iż wszechobecny interwencjonizm Wysokiego Przedstawiciela przynosi odwrotne skutki od zamierzonych – pasywność, apatię, stan uzależnienia. Następnie przedstawia najsilniejsze partie bośniackie, chorwackie, serbskie i ogólnobośniackie. W przypadku partii serbskich autorka z niewiadomych przyczyn pomija najsilniejszą obecnie partię bośniackich Serbów – Sojusz Niezależnych Socjaldemokratów (SNSD) z Milordem Dodikiem na czele.

W ostatnim podrozdziale przedstawia problemy związane z bezpieczeństwem gospodarczym. Zalicza do nich korupcję oraz zorganizowaną przestępczość, z którą władze lokalne nie są w stanie sobie poradzić. Wspólnota międzynarodowa natomiast nie wykazuje według autorki większej inicjatywy w tej sprawie. W zakończeniu Stojarová kreśli bardzo przygnębiającą wizję: „w obecnej sytuacji starania społeczności międzynarodowej, mające na celu wybudowanie jednolitej, demokratycznej i bezpiecznej Bośni i Hercegowiny, włączonej do struktur euroatlantyckich, jawią się raczej jako utopia”.

Zdeněk Kríž i Jan Závěšický w swoim tekście „«Althea»: operacja symptomatyczna dla Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony” prezentują misję pokojową, którą Unia Europejska zastąpiła w końcu 2004 roku misją NATO. Autorzy uważają, iż jest ona udana między innymi dzięki wcześniejszemu zaangażowaniu Amerykanów w tym regionie.

Dostrzegają braki w polityce zbrojeniowej i obronnej Brukseli, które ograniczają możliwości Wspólnoty w prowadzeniu misji pokojowych w konfliktogennych rejonach świata.

Artykuł Ivo Piknera dotyczy również misji „Althea”. Autor zaprezentował zwięzły rys historyczny misji oraz możliwe fazy wycofywania się sił z Bośni, gdy sytuacja na to pozwoli.

Maciej Kaczorowski swój tekst poświęcił burzliwej dyskusji wokół reformy bośniackiej policji. Punktem wyjścia jest opis skomplikowanych struktur policyjnych, których jest aż trzynaście. Autor przedstawia starania zmierzające do zreformowania tego systemu najpierw przez misję Narodów Zjednoczonych – IPTF, a następnie przez unijną EUPM. Reforma ta wywołała całą serię negocjacji i burzliwych kryzysów politycznych w latach 2003–2007. Dopiero pod koniec 2007 roku politycy bośniaccy przyjęli bardzo ogólnikowy plan reformy policji. Stało się to oczywiście pod bardzo silnym wpływem Brukseli. Dzięki temu Sarajewo mogło parafować z Unią Umowę o Stabilizacji i Stowarzyszeniu jako ostatnie państwo Bałkanów Zachodnich. Autor słusznie przewidział zagrożenia wynikające z ogólnikowości planu reformy. W kwietniu 2008 roku parlament bośniacki przyjął pakiet ustaw, w których jednak powstanie jednolitej policji przewidziano po uchwaleniu nowej konstytucji.

Rastislav Báchora porusza zagadnienie państwa upadłego (*failed state*) w odniesieniu do BiH. Na tym tle analizuje ekstremizm muzułmański w Bośni. Na początku artykułu podaje definicję państwa upadłego. Uważa, że wiele cech charakterystycznych dla *failed state* występuje w Bośni (korupcja, brak jednolitej policji, zorganizowana prze-

stępczość, podskórne konflikty interesów, ekstremizm muzułmański). Rozpatrując fundamentalizm muzułmański w Bośni twierdzi, iż został on dostrzeżony przez Zachód późno, gdyż dopiero po zamachach z 11 września 2001 roku. Wcześniej wspólnota międzynarodowa nie traktowała tej kwestii jako istotnego problemu. Następnie dość obszernie przybliży czytelnikowi ekstremizm muzułmański, poczynwszy od wydanej w roku 1970 „Deklaracji islamskiej” Aliji Izetbegowicia. W zakończeniu autor zaznacza, iż nie należy określać BiH państwem upadłym tylko i wyłącznie ze względu na występujący tam ekstremizm muzułmański. Choć instytucje państwowe są nadal słabe, to integracja europejska, deklarowana jako priorytet przez wszystkie partie polityczne, wymusi w tym obszarze zmiany na lepsze.

Tomáš Strážay w swoim tekście: „Grupa Wyszehradzka i Bałkany Zachodnie – współpraca czy uprzywilejowane partnerstwo?” wskazuje przede wszystkim, iż państwa Bałkanów Zachodnich powinny czerpać wzorce z doświadczeń Grupy Wyszehradzkiej. Zaznacza, iż nie jest możliwa strategiczna współpraca pomiędzy tymi dwoma regionami, gdyż państwa Grupy Wyszehradzkiej mają inne priorytety w polityce zagranicznej. Polska z uwagą patrzy na Wschód, Czechy i Węgry natomiast są zainteresowane bliską współpracą z państwami bałkańskimi.

Książkę zamyka tekst Beaty Górki-Winter. Autorka twierdzi, że uwaga Brukseli w najbliższym czasie może zostać skierowana na inne zapalne regiony. Na tym straciłaby przede wszystkim Bośnia. Popiera powolne wycofywanie się misji pokojowej EUFOR, gdyż rozwiązanie problemu bośniackiego nie wymaga

środków wojskowych, lecz politycznych. Problemem Bośni jest słaba kondycja państwa, a nie zagrożenia militarne. Postuluje, aby obecność UE w BiH zasadzała się na dwóch filarach: Urzędzie Specjalnego Przedstawiciela UE oraz zmodyfikowanej misji policyjnej. Ta obecność powinna być według Górki-Winter zintensyfikowana. W przeciwnym razie możemy mieć do czynienia z chronicznie słabym państwem, które będzie idealnym środowiskiem dla rozwoju ekstremizmu muzułmańskiego i przestępczości zorganizowanej. Dostrzega również znaczenie relacji Brukseli z Belgradem dla wyciszenia napięć w Bośni.

W książce czytelnik znajdzie przydatne aneksy, a wśród nich cztery mapy, tabelę zaawansowania integracji euroatlantyckiej państw Bałkanów Zachodnich oraz schemat skomplikowanego systemu politycznego BiH. Dodatkowo wydawca na końcu pozycji umieścił indeks osobowy, wykaz skrótów oraz informacje o autorach. Należy przyznać, iż książka została przygotowana starannie. Niewątpliwym atutem publikacji są rzetelne tłumaczenia części tekstów na język polski.

W związku z tym, iż nie jest to monografia, nie znajdziemy w tej pozycji całościowego obrazu Bośni i Hercegowiny po 1995 roku. Dodatkowo budowa pracy zbiorowej prowadzi do powtórzeń, z czym czytelnik zetknie się niejednokrotnie. Pomimo tego, tematyka niespotykana wcześniej na polskim rynku wydawniczym przysłania te mankamenty. Reasumując mamy do czynienia z pozycją wartościową i nowatorską, która wprowadzi czytelnika w świat skomplikowanej polityki bośniackiej.

Szymon Sochacki (Toruń)

